

## ROZMOWA O POWIECIE ŁÓDZKIM WSCHODNIM

## RAZEM, CHOĆIAŻ OSOBNIE

Nasze gminy wiele dzieli, bo ten powiat - co tu mówić - jest sztucznym tworem. Łączy je to, że nie mogą żyć bez Łodzi. A i Łodzi są bardzo potrzebne - mówi Piotr Busiakiewicz, starosta powiatu łódzkiego wschodniego

ROZMOWA Z

**Piotrem Busiakiewiczem**

**AGNIESZKA URAZIŃSKA:** Jeden powiat i aż sześć gmin – Andrespol, Brójce, Koluszki, Nowosolna, Rzgów i Tuszyń. Na pierwszy rzut oka brak wspólnych interesów. Współpraca i porozumienie niełatwo tu chyba osiągnąć.

**PIOTR BUSIAKIEWICZ:** Nie da się ukryć, że marzeniem wszystkich tych gmin pod koniec lat 90., gdy zapadały decyzje o kształcie powiatów, była przynależność do Łodzi. Wydawało się to naturalną konsekwencją wzajemnych powiązań tego wianuszka gmin z największym miastem w województwie. Jednak zdecydowano, że powstanie powiat łódzki wschodni. I tak stworzono twór sztuczny, rozproszony. Brakuje pierścienia, który by go wzmocnił. Były trudności z porozumieniem, na przykład niektóre gminy chciały mieć więcej do powiedzenia niż inne. Nie sposób też przekonać przedstawicieli gmin na przykład do wspólnej działalności gospodarczej, bo tradycyjnie wolą ze sobą konkurować, niż współpracować.

**Do czego jesteście potrzebni Łodzi?**

- Do wypoczynku - wspaniale nadaje się do tego Nowosolna z Parkiem Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich, Tuszyń ze wspaniałym lasem i wsiami Bądzyn, Rydzynki i Zofiówka czy Andrespol z Wiśniową Górą. Do prowadzenia działalności gospodarczej - tu prym wiodą oczywiście Tuszyń i Rzgów, oba bazarowo-handlowe. Proszę sobie wyobrazić, że w 11-tysięcznym Tuszynie jest zarejestrowanych aż tysiąc małych firm, a w 9-tysięcznym Rzgowie ponad tysiąc. No i jeszcze łodzianie potrzebują nas do

**Piotr Busiakiewicz:**

Bardzo chcemy być gminą przyjazną dla ludzi i odpowiadać na ich potrzeby. Kiedy policjanci zaalarmowali nas, że mieszkańcy powiatu bardzo często ulegają wypadkom, a najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo są piesi i rowerzyści, postanowiliśmy coś z tym zrobić. Przygotowaliśmy siedem tysięcy opasek odblaskowych, które rozdajemy w szkołach

mieszkania. Coraz modniejsze jest przekonanie, że najlepiej pracować w Łodzi, a mieszkać pod miastem. Wielkim powodzeniem łodzian cieszy się gmina Andrespol, gdzie powstaje największej nowych domów. Coraz więcej łodzian chce też mieszkać w okolicach Tuszyna i w Nowosolnej. Oficjalnie mamy 65 tysięcy mieszkańców, ale z ostrożnych szacunków wynika, że w rzeczywistości jest ich o jakieś 20 tysięcy więcej. Problem z tym, że często ludzie, którzy tak naprawdę mieszkają w naszym powiecie, wciąż są zameldowani w Łodzi. To oznacza, niestety, że ich podatki tam trafiają.

**A na co najbardziej by się przydały w powiecie łódzkim wschodnim?**

- Na drogi. Mamy aż 200 kilometrów dróg powiatowych, wiele jest w bardzo złym stanie. W ciągu kadencji udało się wyremontować 48 kilometrów, ale to wciąż za mało. I ten brak możliwości wykonania zadania tak, jak by się chciało, trzeba uznać za porażkę.

**Za to Dom Pomocy Społecznej w Wiśniowej Górze dostał 10 milionów złotych, czyli najwięcej unijnych pieniędzy ze wszystkich projektów dotyczących pomocy społecznej w naszym województwie.**

- Prawda, i to nasz wielki sukces. Mamy dwa domy pomocy - jeden w Lisowicach, a drugi w Wiśniowej Górze. Żaden z nich nie spełnia unijnych norm, jeśli chodzi o warunki techniczne. W Wiśniowej Górze podopieczni mieszkają praktycznie w barakach. To oznaczało, że w przyszłym roku dom trzeba będzie po prostu zamknąć. Byłaby to wielka szkoda, bo znajduje tam schronienie aż 150 osób chorych psychicznie. Rozpoczęto wprawdzie budowę nowych gmachów, które spełniałyby wszystkie normy. Tyle że trzy la-

ta temu prace trzeba było przerwać, bo zabrakło pieniędzy, choć ponad jedna trzecia wydatków powiatu przeznaczana jest właśnie na pomoc społeczną. Na szczęście udało się nam uzyskać potężne dofinansowanie z Unii Europejskiej. Na inwestycję w Wiśniowej Górze, wartą 12,5 miliona, dostaliśmy aż 10 z Unii. Jesteśmy w trakcie procedury przetargowej na wykonawcę inwestycji. Musieliśmy ją powtórzyć, bo w pierwszym przetargu żadna ze zgłoszonych ofert nie spełniała naszych wymogów. Ale teraz jesteśmy na dobrej drodze i wszystko wskazuje, że do połowy przyszłego roku dom zostanie rozbudowany. A taka placówka z prawdziwego zdarzenia będzie mogła ubiegać się o dofinansowanie na działalność z budżetu państwa i da zatrudnienie aż stu osobom.

**Gminy rozsypane po województwie, a siedziba starostwa mieści się w Łodzi. To może utrudnić życie mieszkańcom.**

- Rozwiązaniem jest decentralizacja. Mieszkańcy nie muszą tracić czasu na dojazd do Łodzi, bo wiele spraw mogą załatwić w gminach. Skierowaliśmy tam naszych urzędników, którzy na przykład wydają pozwolenia na budowę czy rejestrują pojazdy. To zwiększa koszty i zmniejsza odrobinę wydajność pracownika. Ale takie rozwiązanie warte jest swojej ceny, bo urzędnicy są bliżej ludzi. Przekazaliśmy także poszczególnym gminom odpowiedzialność za drogi powiatowe. Nie obyło się bez protestów, bo utrzymanie ich, latanie dziur i odśnieżanie to niełatwy obowiązek, a pieniądze - jak mówię - brakuje. Ale udało się, i to był dobry pomysł. Z bliska łatwiej przecież pilnować takich spraw i odpowiadać na potrzeby mieszkańców.

**Czy ludzi, którzy mieszkają w tak różnych gminach, można zintegrować?**

- Starosta nie jest zwierzchnikiem, nie może nic polecić. Ale próbowałem - czemu nie? Właśnie zorganizowaliśmy Święto Powiatu z bogatym programem artystycznym i sportowym. To już trzecia edycja, tym razem ma miejsce w Koluszkach. Biznesmenów trudno przekonać do wspólnego działania. Dużo łatwiej przekonać artystów. Zapraszamy na przykład Ruch Seniora z Koluszek czy zespoły teatralne. Mieszkańcom całego powiatu proponujemy dobrą zabawę. Taki sam cel ma organizowanie dożynek - w tym roku będą w Tuszynie.

Bardzo chcemy być gminą przyjazną dla ludzi i odpowiadać na ich potrzeby. Kiedy policjanci zaalarmowali nas, że mieszkańcy powiatu bardzo często ulegają wypadkom, a najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo są piesi i rowerzyści, postanowiliśmy coś z tym zrobić. Wzięliśmy udział w akcji „Jestem widoczny, jestem bezpieczny”. Przygotowaliśmy siedem tysięcy opasek odblaskowych, które rozdajemy w szkołach, a do najmłodszych trafiły tysiące kodeksów małego rowerzysty.

**Plany na przyszłość?**

- Dobrze by było przekonać mieszkańców, żeby uwierzyli w gminne szkolnictwo ponadgminne. Mamy na przykład w Tuszynie liceum z nową halą sportową. Tyle że uczniów jest około stu, bo reszta woli jeździć do Łodzi. Z planów przyziemnych - docieplenie i wymiana ogrzewania w szkole w Koluszkach. Potrzeba na to 1,6 miliona złotych. Staramy się o te pieniądze z Unii. Jesteśmy na liście rezerwowej. ●

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA URAZIŃSKA